

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomoczenia ludowi Bożemu co badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś popołącza jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy..... odkrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleney ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie Jego wywoły, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w e y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny $\frac{1}{2}$ według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

MILWAUKEE, WIS.

Zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza ucztę duchową, w niedzielę, 5-go października, b. r., na którą serdecznie zaprasza braci i siostry wszystkich, którymkolwiek możliwym będzie przybyć. Konwencja odbywać się będzie w sali Federacji, "Polish Federation Hall", 2325 So. 13-ta ulica, przy Lincoln Ave. w Milwaukee, Wis.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. S. Kukowski, 1420 So. 57ma ulica, West Allis 14, Wis. — Telefon GR. 6-6452.

WINNIPEG, MAN., CANADA.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że Zgromadzenie ludu Pana, w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planuje urządzać dwudniową ucztę duchową w dniach 12 i 13-go października, b. r., na którą to ucztę zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliskich, jakoteż i z dalszych zgromadzeń, którym tylko będzie możliwym przybyć. Wierzymy, że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił tę błogą ucztę.

Konwencja odbywać się będzie w "Polskim Robotniczym Domu", 1039 Pritchard Avenue. W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz Zboru: M. Kasprzak, 1069 Boyd Avenue, Winnipeg, Man., Canada.

CHICOPEE, MASS.

Dro dzy w Panu Bracia i Siostry:

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass., urządza jedno-dniową konwencję dnia 12-go października, b. r. Serdecznie zapraszamy braci i siostry tak ze zgromadzeń okolicznych, jak i z dalszych.

Konwencja rozpocznie się w niedzielę, 12-go października, o godzinie 9-ej rano w budynku St. John's, 89 Center ulica, Chicopee, Mass.

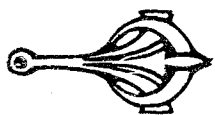
Po bliższe informacje w razie potrzeby zwrócić się na adres br. J. Kwiatkowski, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

WATERBURY, CONN.

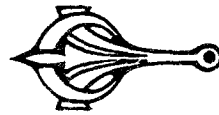
Dro dzy w Panu bracia i siostry:

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, Conn. urządza konwencję w dniach 20 i 21 września b.r. Serdecznie zapraszamy braci i sióstr tak ze zgromadzeń okolicznych jak i z dalszych. Konwencja rozpocznie się w sobotę, 20 września, o godzinie 1:00 po południu, następnego dnia zaś o godz. 9:00 rano. Odbywać się będzie w budynku "Baptist Church", Kingbury St., Waterbury, Conn.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: — Alex Zmudsky, 41 Maple St., Waterbury, Conn.



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXI

WRZESIEŃ (SEPT.) 1952

No. 9

OKUP A POJEDNANIE ZA GRZECH

(Uwaga: — Artykuł poniższy, z pod pióra br. Russella, jest szczegółowym i rzeczowym wyjaśnieniem najgłówniejszej, biblijnej doktryny o Okupie i Ofierze za grzech. Zalecamy go więc szczególnie uwadze naszych czytelników; albowiem dobre zrozumienie tego wyjaśnienia ochroni czytelników od błędnych pojęć, jakie obecnie wysuwane są przez niektórych rzekomych nauczycieli, niby lepszego światła. — Przyp. Red.)

“Albowiem bydła, których krew bywa wnoszona za grzech do świątyni (Najświętszej) przez najwyższego kapłana, tych ciała palone bywają za obozem”. Żyd. 13:11-13.

WSZYSCY uznajemy naukę Biblii, że grzech panuje na świecie, że grzech wszedł na świat przez nieposłuszeństwo ojca Adama i że dokąd Okup nie został złożony, rzeczywiste pojednanie Boga z człowiekiem nastąpić nie mogło. Podstawą pojednania może być tylko Okup. Rozumiemy przeto, że nauką Pisma świętego jest, iż Pan Jezus, złożwszy Swoje życie, złożył Okup. Wyraz Okup znaczy odpowiednia cenę; a ponieważ Pan Jezus nie był tej samej natury jakiej był Adam, zatem było dla niego koniecznym opuścić chwałę jaką miał u Ojca, pierwiej aniżeli świat był, unżyć się i przyjąć naturę ludzką, aby z łaski Bożej mógł śmierci za wszystkich skosztować. Dla tego w Piśmie świętym jest powiedziane: “Ciałem mi sposobił”. — Żyd. 10:5.

Z ludzi nie było nikogo co miałby takie ciało, by mogło się nadać na wymaganą ofiarę za grzechy ludzkości, ponieważ wszyscy byli grzesznymi. Jeżeliby się znalazł człowiek doskonały, to ten mógłby swoje doskonałe życie złożyć na Okup, lecz doskonałego człowieka nie było. Przeto Pismo św. oświadcza: “Brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu Okup zań” (Ps. 49:8). Dlatego było koniecznym ażeby Bóg znalazł, lub przysposobił takiego człowieka, co mógłby to uczynić, aby posiadał to, co za człowieka mógłby ofiarować. Bóg pokazał przez Swój Zakon, iż prawo Jego wymaga: “Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb”, co dowodzi, że taką jest podstawa Sprawiedliwości, według

której Bóg działa. Tak więc, ponieważ człowiek zgrzeszył i ściągnął na siebie śmierć, śmierć Anioła nie mogła stanowić ceny okupu, bo ta musi być ceną odpowiadającą swoją wartością temu, co ma być kupione. To co było stracone, było życie ludzkie, i tylko wydanie doskonałego ludzkiego życia mogło stanowić odpowiednią cenę okupu. Zabijanie cielców i kozłów na ofiarę, podczas wieku żydowskiego, nie było dostatecznym, ponieważ one, jak to Apostół wyjaśnia, były tylko obrazem czyli figurą na “lepsze ofiary”, jakie Bóg zamierzył we właściwym czasie przedstawić.

Apostół więc wykazuje, że człowiek Chrystus Jezus przyszedł, by nas wybawić. Opuścił On chwałę natury niebieskiej i przybrał naturę ludzką, aby mógł ją ofiarować i tym sposobem stać się naszym Odkupicielem. Sprawiedliwość wymagała śmierci doskonałego człowieka, jako ceny okupu za człowieka (Adama), który zgrzeszył.

Nasz Pan “umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. Uczynił to w celu, by nas przywieść do Boga, — by przywieść nie tylko nas, to jest Kościół, ale i tych wszystkich, co zechcą powrócić do Boga. Lecz śmierć Jego nie przywiodła nas do Boga, była ona tylko złożeniem wymaganej ceny, złożenie tej ceny było rzeczą najpierwszą i konieczną. Dla lepszego zrozumienia, możemy użyć ilustracji: Przypuśćmy, że ktoś ma zobowiązanie na sumę pięciu tysięcy dolarów, z którego w krótkim czasie musi uiścić się. Przypuśćmy dalej, że sumy tej on nie posiada, lecz jest właścicielem realności wartiej pięć tysięcy dolarów, którą może sprzedać. Cena, czyli wartość tej posiadłości byłaby więc odpowiednią na spłacenie długu jaki na nim ciąży. Sprzedaje więc posiadłość by otrzymać sumę potrzebną do uiszczenia się z swego zobowiązania. Lecz sprzedawszy swoją posiadłość, nie uiścił się jeszcze ze swego zobowiązania; sprzedał jedynie posiadłość, i otrzymał cenę, czyli sumę, która potem może na ten cel użyć.

Podobne znaczenie miała śmierć Pana Jezusa. Gdy umarł, "Sprawiedliwy za niesprawiedliwych" wtedy złożył Okup. Jako napisano: "Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć" (Rzym. 5:12); a tym sposobem śmierć i towarzyszące jej dolegliwości przeszły na cały rodzaj Adama, ponieważ wszyscy zostali zakażeni chorobą grzechu, a tym samym znaleźli się pod wyrokiem śmierci. Pan Jezus, aby odkupić nas, złożył za nas Okup, to jest własne Swoje życie. Ta cena okupu była dostateczną za Adama, lub za jakiegokolwiek bądź członka Adamowego rodu, albo za wszystkich — zależnie od tego, w jaki sposób i do kogo chciałby On później cenę tę zastosować. Mniej, aniżeli to co Jezus złożył, nie zapłaciłoby nawet i za jednego człowieka. Gdyby Pan zamierzył odkupić tylko jedną istotę ludzką, a pominąć wszystkich innych, to i tego nie mógłby dokonać inaczej, jak tylko kosztem własnego życia; ponieważ życie człowieka było przez grzech postradane, więc też życie człowieka musiało być tego zapłatą.

Ponieważ potępienie przyszło przez jednego człowieka, Adama, przeto czyniąc zadośćuczynienie za jednego, mogło być także zastosowane, aby obejmowało cały rodzaj ludzki. Tak więc możemy widzieć całą filozofię tej wielkiej nauki o odkupieniu, i jak celowo Bóg uporządkował całą sprawę, tak, aby jedną ofiarą Swego Syna mógł zaspokoić wymagania całej Swej własnej sprawiedliwości.

Taką więc, mówiąc po prostu, jest cała historia Okupu. Gdyby Jezusowi, po wstąpieniu na wysokość, upodobało się użyć ten Okup, czyli wartość mającą stanowić Okup (którą wówczas miał w ręku) i zastosować ją na korzyść całej ludzkości, to niezawodnie że wartość ta byłaby dostateczną ceną za wszystkich. Lecz On tego nie uczynił. W jaki sposób On to zastosowywał, określone jest na innym miejscu, a czynność ta nazywa się pojednaniem za grzech. Szczegóły w jaki sposób nasz Pan zastosowywał zasługi Swego okupu, są pokazane w figuralnych ofiarach Izraela, składanych w dniu Pojednania.

Nie powinniśmy rozumieć iż **Okup i Pojednanie** to jedno i to samo. Powinniśmy pamiętać, że ofiary za grzech nie są ofiarami okupu, ani ofiara okupu nie jest ofiarą za grzech. Są to dwie odmiennie rzeczy. Jeden pogląd dzieła Chrystusowego jest przedstawiony z punktu ceny okupu; mianowicie, że śmierć Chrystusa była Okupem, który był koniecznym, **bez względu jak miał być zastosowany**; że musiał być dany jako zadośćuczynienie za życie, które zostało postradane i skazane na śmierć, przez prawo Wszechmocnego.

Według Pisma świętego, Pan Jezus przez Swoje dzieło ofiary, uczynił zadość kilku wymaganiom. Na przykład: "Urodził się pod Zakonem". Cóż za różnicę to stanowi? Apostoł wyjaśnia, że Jezus gdyby się nie "urodził pod zakonem", Jego ofiara nie mogłaby być zastosowaną za żydów, ponieważ Bóg poprzednio odróżnił naród żydowski od wszystkich innych narodów, zawarłszy przymierze Zakonu. Naród żydowski będąc pod zakonem znalazł się na próbie i nie dotrzymał przymierza, którego się zobowiązał, mówiąc: "Wszystko cokolwiek Pan mówił, uczynimy". Przez to przymierze zakonu Bóg obiecał im dać żywot wieczny, jeżeli będą wykonywać Jego zakon; a karą za pogwałcenie tego prawa miała być śmierć. Tym sposobem naród żydowski po raz drugi został potępiony; pierwszy raz, na równi z innymi, został potępiony w Adamie; powtórnie zaś, z powodu pogwałcenia zakonu. Dlatego Apostoł mówi, że "to przykazanie (prawo, zakon), które miało być ku żywotowi; jest mi ku śmierci", "przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą" (Rzym. 7:10, 3:20). Było więc potrzebnym aby Chrystus urodził się pod zakonem, aby był żydem, by, według warunków i wymagań tegoż, mógł stać się Odkupicielem żydów będących pod zakonem.

Bóg posiada wszystkie te różne części w Swoim wielkim planie, a Chrystus jest środowiskiem z którego te różne części Boskiego planu promieniają. Szczególniejszego odkupienia dostąpi naród żydowski; odkupiony też będzie cały rodzaj ludzki, oprócz tego co Bóg zamierzył odnośnie Kościoła, czyli Ciała Chrystusowego. Aby nie popaść w zamieszanie, musimy te różne części dzieła Chrystusowego traktować tak, jak traktujemy różne symboliczne obrazy Kościoła, skreślone w licznych przypowieściach. Przypowieści dostarczają nam wiele obrazów na Kościół, czyli przedstawiają Kościół pod wielu postaciami. Kościół przyrównany jest do żywych kamieni Świątyni; do członków Ciała Chrystusowego; do stadka owiec; do żołnierzy Chrystusa. "Wodza zbawienia naszego"; a także do Oblubienicy Jezusa, jej Oblubieńca.

Mieszać te różne obrazy jedne z drugimi i dochodzić w jaki sposób Oblubieniec może poślubić członków swego własnego ciała, albo jak może poślubić swoich żonierzy, lub kamienie Świątyni, zauważyć można do jakiego zamieszania ktoś mógłby dojść. Jeżeli chcemy uczynić postęp w wyrozumieniu Pisma św., to każdy obraz musi być obserwowany, mniej lub więcej jako odmienny i oddzielny. W każdym obrazie jest pewna nauka, lecz nie należy mieszać jednego obrazu z dru-

gim. Przeto starajmy się upewnić, czym właściwie jest Okup, a doszedłszy do należytego zrozumienia tego przedmiotu, pozostawmy go w swoim miejscu, a nie mieszajmy go, lub jakiegokolwiek jego części z nauką o pojednaniu, lub o pośredniczeniu. Okupem było to, co złożył nasz Pan, a czego nikt inny dać nie mógł i co nie potrzebuje żadnego powtarzania. Lecz to nam wcale nie pokazuje zastosowania zasług Jezusa. On tylko "dał Samego Siebie na okup za wszystkich co jest świadectwem czasów jego" (co będzie świadczone wszystkim we właściwym Jego czasie).

W jaki sposób błogosławieństwo się rozpocznie i będzie wypływało z tegoż okupu, jest pokazane w ofierze za grzech. Ofiara za grzech jest główną częścią niniejszego przedmiotu, jak jest wyrażone w naszym tekście.

POJEDNANIE ZA GRZECH PRZEZ OFIARĘ.

W tekście naszym, Apostół omawia pojednanie za grzech. Wskazuje on na jeden szczególniejszy obraz, który dosadnie ilustruje omawiany przez niego przedmiot. W figuralnych usługach rytualnych narodu żydowskiego składane bywały liczne dary i ofiary, jak: "ofiary dziękczynne", "ofiary spokojne", "ofiary za grzech" i t. p.

Obecnie zamierzamy rozpatrywać i omawiać jedynie obraz ofiary za grzech. Ofiara za grzech, na oczyszczenie całego narodu, była sprawowana corocznie, dziesiątego dnia, siódmego miesiąca; dzień ten zwał się Dniem Pojednania. W tym dniu były sprawowane ofiary za grzechy, przez które pojednanie z Bogiem było uskutecznione i trwało przez cały rok, przy końcu którego cała ta procedura bywała znowu powtarzana. Apostół, odnosząc się do ofiar składanych z cielców i kozłów każdorocznie, mówi następnie o "lepszej ofierze" uczynionej przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, która nie potrzebuje być powtarzana, bo ona w rzeczywistości gładzi grzech. Powinniśmy jednak pamiętać, że ta jedna ofiara którą Jezus złożył z Samego Siebie i która na wieki czyni doskonałymi tych, co przystępują przez Niego do Boga, rozpoczęła się złożeniem przez naszego Pana własnej osoby (Śwego człowieczeństwa) i trwa przez cały wiek Ewangelii, czyli jest składaną przez Niego z członków Jego Ciała, czyli z Jego naśladowców. Ci są zaproszeni aby stawiali ciała swoje ofiarą żywą, świętą i czynili rozumną i przyjemną służbę Bogu. Gdy Najwyższy Kapłan (Jezus) przyjmuje którą z tych ofiar, to poświęcając się, bywa spłodzony z ducha świętego i odtąd liczy się członkiem Ciała Chrystusowego—członkiem ciała Najwyższego Kapłana sprawującego te ofiary. W tym znaczeniu, liczą się te ofiary jako

"lepsze ofiary" Najwyższego Kapłana, które rozpoczęły się dziewiętnaście stuleci temu, gdy On złożył Swoje ciało na ofiarę, a trwają aż dotąd, w członkach Jego ciała, gdy ci stawiają ciała swoje w podobnym celu. Ta ich ofiara jest przyjemna Bogu, ponieważ jest ofiarą Najwyższego Kapłana, złożoną w Jego imieniu, przez Jego zasługę i jako Jego własna. W tym znaczeniu, całe dzieło Dnia Pojednania jest sprawowaniem jednej ofiary lecz w innym znaczeniu, jak to było pokazane w figurze; dzieło to rozdzielone jest na dwie części to jest na ofiarę głowy i na ofiarę Kościoła, czyli członków Jego ciała.

FIGURALNY OBRAZ POJEDNANIA.

W 3-ej księdze Mojżesza w rozdz. 16 mamy przedstawiony figuralny obraz Dnia Pojednania i sprawowane tam ofiary. Najwyższy Kapłan wziął cielca, który miał być za niego, czyli przedstawiał jego samego — i zabił (ofiarował) go. Cielec ten był figurą na Pana Jezusa, jak to jest wyrażone w Piśmie świętym: "Aleś mi ciało spodobił" (Żyd. 10:5). Następnie były przyprowadzone dwa kozły i uwiązane przy drzwiach namiotu zgromadzenia. Były one wzięte od ludu, czyli przedstawiały całe zgromadzenie Izraela, cały naród Izraelski, a figurą były na domowników wiary, na poświęcony lud Pański, czyli na dwie klasy tegoż, t. j. na "Małe Stadko" i "Wielkie Grono". Jak pięknie ten typ pokazuje, że ci nie mają ciał specjalnie na ofiarę sporządzonych. Jest to wykazaniem w orzeczeniu, że kozły te były wzięte od Zgromadzenia dzieci Izraela, na ofiarę za grzech, podczas gdy odnośnie cielca, podobnego orzeczenia nie znajdujemy. Innymi słowy, nasz Pan z powodu Śwego nadprzyrodzonego urodzenia, był w rzeczywistości doskonałym "świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników" (Żyd. 7:26). My zaś, Jego naśladowcy, jesteśmy niedoskonalymi, jesteśmy z świata, dziećmi gniewu, jako i drudzy; lecz niedoskonałości nasze zostały przykryte zasługą ofiary Chrystusowej—pierwszą częścią Jego ofiary, przez którą zostaliśmy pojednani z Bogiem, t. j. przez krew pofiguralnego cielca, czyli przez krew Chrystusa. Przypominamy, iż Apostół pokazuje nam, że ofiara naszego Pana rozpoczęła się z Jego misją, a dopełniła się przy zakończeniu tejże misji; ponieważ według zakonu On nie mógł stać się ofiarą za grzech prędzej, aż doszedł do lat trzydziestu. Jest więc napisane, że jak tylko doszedł do trzydziestu lat, zaraz się ofiarował. "A Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu latach (doszedł do trzydziestu lat życia), gdy był ochrzczony od Janna w Jordanie. (Łuk. 3:21-23). Możemy być pe-

wni, iż Jezus przyszedł na czas aby przedstawić Siebie Samego na ofiarę Bogu, czyli że uczynił to tak prędko, jak tylko było możliwym. Tam przy Jordanie wypełnił On prorocstwo mówiące: "Oto idę, na początku ksiąg napisano o mnie, a bym czynił o Boże, wolę Twoją". (Ps. 40:8, 9; Żyd. 10:7.) "Tam", mówi Apostół "zniósł pierwsze aby wtóre postanowił". Innymi słowy, tam rozpoczął On znosić, czyli usuwać figuralne ofiary a "lepsze" rozpoczął sprawować. Ofiarowanie Samego Siebie było dziełem jednej chwili, lecz stawianie Jego ciała na próby i trudności życia, trwało przez całe trzy i pół roku Jego misji, a dokonaniem zostało na Kalwarji. Ślub poświęcenia Samego Siebie, aby oddać wszystko, nawet samo życie na służbę Bogu, Jezus uczynił w jednej chwili; lecz istotne wydawanie czasu, wpływu, siły i żywotności, trwało trzy i pół roku. Od chwili ofiarowania się przy chrzcie, Jezus był uznany od Boga umarłym, a jednocześnie został spłodzonym z ducha świętego. Odtąd był poczytany żywym, jako Nowe Stworzenie, jako zarodek duchowej istoty, a pozostałe trzy i pół roku ciało Jego było niszczone, podczas gdy nowa natura wzrastała w siłę i rozwijała się zgodnie z wolą Bożą. Cierpienia ciała skończyły się na krzyżu, ofiara została spożyta, dokonana, a trzeciego dnia nowa natura została mocą Niebieskiego Ojca, wywyższona do doskonałości, jako chwalebna istota. Jezus był odtąd niewidzialnym dla umarłego świata, lecz ukazywał się uczniom Swoim pod różnymi postaciami i w różnych okolicznościach, aby im dowieść, że nie jest już więcej umarłym, oraz że nie jest już więcej człowiekiem Jezusem, ale Jezusem chwalebnym, duchowym. Apostół też oświadcza, że Chrystus "umartwiony (uśmiercony) był ciałem, ale ożywiony duchem". — 1 Piotr 3:18.

TRZY OGNIE PALĄCE OFIARĘ.

W figurze, tlustość ofiar za grzech była paloną na miedzianym ołtarzu na dziedzińcu, wszystko inne zaś, oprócz krwi było palone za obozem. Najwyższy kapłan wziął krew i dwie pełne garście kadzidła i kadzielnice z ogniem i wszedł do przybytku (świętego) oświetlonego światłem złotego świecznika. Kadzielnice z ogniem postawił na ołtarzu mieszczącym się między świecznikiem a stołem, na którym były chleby pokładne i przyniesione kadzidło wsypał na ten ogień. Czytamy iż dym z kadzidła przechodził poza zasłonę do Świątyni Najświętszej. Było to koniecznym. Znaczeniem tego jest, iż kadzenie sprawowane przez najwyższego kapłana było oddzielną figurą. Ono pokazywało jak ofiara Jezusa przedsta-

wia się w oczach Wszechmocnego. Była ona wdzięczną wonnością, która poprzedziła naszego Pana do Świątyni Najświętszej (do nieba) i spoczęła na ubłagalni. Zauważmy więc te trzy ognie. Pierwszy w Świątyni, przedstawiający pogląd Boga na ofiarę Chrystusa, sprawowaną przez półczwartą roku Jego misji; palenie tłuszczu na miedzianym ołtarzu na dziedzińcu, co przedstawiało ofiarę naszego Pana widzianą przez Jego učni i wiernych naśladowców, usprawiedliwionych — około pięset braci; oraz przez wszystkich, którzy od tamtej pory przychodzą do stanu usprawiedliwienia i wiarą widzą tę samą ofiarę; wreszcie: palenie mięsa, skóry i wszystkich części bydła poza obozem przedstawia, jak ofiara naszego Pana była i jest widzianą przez świat. Dla ludzi światowych ofiara Jezusa przedstawia się jako niewłaściwe używanie czasu i energii. Dla takich, życie Jego było wstrętą wonnością, i uważali Go za przyjaciela celników i grzeszników.

Te trzy ognie, to jest za obozem, na dziedzińcu i w Świątyni, przedstawiają ofiarę Pana Jezusa z tych trzech, tak bardzo odmiennych punktów zapatrywania. Gdy jedno palenie się skończyło, skończyły się wszystkie — gdy Jezus został ukrzyżowany. Jego ofiara wtedy się skończyła. Przeszedł poza zasłonę, przy Zmartwychwstaniu, które nastąpiło dnia trzeciego. Jednak w innym znaczeniu mówiąc, dzieło Pana Jezusa nie zostało skończone na Kalwarji, a raczej tam się zaczęło. On ukończył tam pierwszą część Swojej ofiary — ofiary Swej własnej osoby, czyli tego przypodobionego przez Boga ciała, lecz, według Boskiego planu, miał On jeszcze większe dzieło do wykonania, mianowicie, przyjęcie i ofiarowanie klasy Kościoła — "Kościoła pierwotnych, których imiona zapisane są w Niebie". On, jako Głowa tegoż Kościoła, ukończył Swoją ofiarę i stał się Panem chwały, lecz pozostałe członki muszą jeszcze przejść przez odpowiednie doświadczenia, postępując Jego śladem.

OKAZAŁ SIĘ PRZED BOGIEM ZA NAMI.

W figurze, gdy najwyższy kapłan dokończył ofiary kadzidła, wziął krew cielca i wszedł z nią do Świątyni Najświętszej, przychyliwszy się pod wtórą zasłoną, co wyobrażało, pozostanie Pana Jezusa w grobie przez trzy dni, po których powstał po drugiej stronie zasłony, jako duchowa istota a następnie wstąpił na wysokość, "aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami" (Żyd. 9:24). Patrząc na figurę i badając jej wypełnienia się, znajdujemy, iż było to przedstawione w onym kropieniu krwią na ubłagalni i przed ubłagalnią. Gdy Apostół mówi, że Jezus

okazał się przed oblicznością Bożą za nami, to znajdujemy że pokazane to było w przedstawieniu przez kapłana krwi (cielca) za niego samego i za jego dom, zaś w pozafigurze, za Kościół, który jest ciałem Chrystusowym i za "Wielkie Grono", którzy są "domownikami wiary", pozafiguralnymi Lewitami, czyli domem Lewiego.

Przypatrzymy się teraz drugiej części figury, czyli obrazu. Po ofiarowaniu krwi cielca, najwyższy kapłan wszedłszy na dziedziniec kładł swoje ręce na głowy kozłów, jak to już poprzednio było wzmiankowane i jednego, losem przeznaczonego, wziął jako kozła Pańskiego, na ofiarę, a drugiego, jako kozła Azazela (wypuszczalnego), na zniszczenie. Rzucanie losów dowodzi, że nie Arcykapłan wybierał który kozioł ma być przeznaczony na ofiarę, lecz decydował o tym los. Podobnie i wszyscy co poświęcają się Panu, nadają się do złożenia ofiary, i Pan nie ma względu na osoby, lecz gotów jest przyjąć wszystkich, którzy wierne zastosują się do warunków przymierza. Te dwa kozły przedstawiały, czyli figurowały, poświęcony Kościół obecnego wieku Ewangelii, to jest tych, którzy po wyjściu ze świata poświęcili samych siebie Bogu. Kozioł Pański przedstawia członków ciała Najwyższego Kapłana, zaś kozioł wypuszczalny przedstawia mniej wiernych członków, t. j. "Wielkie Grono" czyli pozafiguralnych Lewitów. W figurze czytamy, że najwyższy kapłan włożył swoje ręce na kozła Pańskiego i zabił go; poczym wziął krew jego i postąpił z nią tak samo jak z krwią cielca, podczas gdy tłustość jego (kozła) była również paloną na ołtarzu miedzianym a wszystkie inne części poza obozem. Fakt ten ilustruje, że Kościół ma udział w cierpieniach Chrystusowych i dopełnia ucisków Jego. To działa się nie tylko z Apostołami, ale i ze wszystkimi, którzy od tamtego czasu poświęcali wszystko w służbie dla Pana, Prawdy i braci.

W naszym tekście Apostół przyrównuje naszego Pana do pozafiguralnego cielca, a wierny Jego lud do pozafiguralnego kozła. Przypomina, że mięso żadnych innych ofiar za grzech, nie było palone poza obozem, jak tylko ofiar za grzech; i że krew żadnych innych ofiar nie była wnoszona do Świątyni najświętszej, na pojednanie za grzech. Następnie Apostół mówi: "Wynijdźmy tedy do Niego (Jezusa) za obóz, nosząc urąganie Jego". Zatem te ofiary są onymi "lepszymi ofiarami", które gładzą grzechy świata, jak to św. Paweł wyjaśnia. To wielkie dzieło ofiary pozafiguralnego Arcykapłana, sprawowane podczas obecnego dnia Pojednania, nigdy nie będzie potrzebowało być powtarzane. Ono w zupełności dokona wszystkich zamysłów Bożych i dopełni

zupełnego pojednania świata. Cała zasługa, ma się rozumieć, jest w ofierze cielca. Cielec przedstawia naszego Pana, podczas gdy kozioł wyobraża 144.000 członków. Składanie naszego życia na służbę Panu nie stanowi samo w sobie żadnej rzeczywistej wartości — nic takiego co mogłoby zgładzić grzech. Cała zasługa tej ofiary, jest jedynie przez usprawiedliwienie, jakie zostało tej klasie kozła przypisanego, z zasług ofiary pozafiguralnego cielca.

W figurze mamy pokazane, że najwyższy kapłan liczył krew kozła jako część swej jednej ofiary, przez którą spłynie błogosławieństwo na każdego, ktokolwiek będzie chciał osiągnąć żywot wieczny. Krew kozła była zastosowaną przez Arcykapłana w zupełnie innym celu aniżeli krew cielca. Krew cielca była zastosowana za najwyższego kapłana i za członków jego domu; zaś krew kozła była za wszystkich pozostały lud Izraelski. W pozafigurze krew Chrystusa zastosowaną jest na korzyść "Małego Stadka", "Królewskie Kapłaństwo", i za Lewitów, czyli "Wielkie Grono", podczas gdy ofiarnicze zasługi Kościoła, Ciała Chrystusowego On stosuje na korzyść całej ludzkości — za tych wszystkich, którzy zechcą skorzystać z przyszłych chwalebnych sposobności Pojednania.

Kiedy nasz Arcykapłan dopełnił pierwszej ofiary i ofiarowania swej krwi, wyszedł w tym znaczeniu, że w dzień Zielonych Świąt zmanifestował Swoją dalszą działalność kapłańską. Przez zesłanie ducha świętego na Apostołów w tym dniu, On jakoby włożył symbolicznie Swoje ręce na Swoją Kościół, a tym samym uzdolnił Swych naśladowców, by mogli zastosować się do warunków, na jakich oni mają stanąć drugą część Jego ofiary. Lecz po ofiarowaniu krwi kozła, Najwyższy Kapłan przedstawiony jest jakoby dokończył swego dzieła. Zdejmował on swoje lniane szaty a przywdziewał szaty ozdoby i chwały, które figurowały znaczny charakter Chrystusa i chwalebna misję, do której został pomazany jako Prorok, Kapłan, Król, Sędzia i Pośrednik świata. To wyjście Najwyższego Kapłana w szatach chwały, przedstawiało wtóre przyjście naszego Pana i ujęcie przez Niego Boskiej chwały i mocy; w którym to czasie Kościół będzie wraz z Nim, jako Jego Ciało, by mieć udział z Nim w rozdzielaniu błogosławieństw Nowego Przymierza, tak Izraelowi, jak i wszystkim pokoleniom ziemi.

Jak w dniu Pojednania, Izraelici nie spożywali żadnych pokarmów, lecz poszcząc byli obleczeni w wory i oczekiwali na wyjście Kapłana w szatach chwały, tak było i przez cały wiek Ewangelii. Cały świat położony jest w złym i zniewolo-

ny grzechowi śmierci i skażeniu. Ten stan świata określa apostoł Paweł, mówiąc: "Bo wiemy iż wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd. Bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia Synów Bożych" (Rzym. 8:22, 19) — oczekuje na objawienie się Najwyższego Kapłana, Głowy i ciała, którego figurą u żydów były ozdobne szaty najwyższego kapłana. Obserwując ten obraz dalej widzimy, iż najwyższy kapłan ubrany w szaty chwały, przystąpił do ołtarza (na dziedzińcu) i wzniosłszy swoje ręce błogosławił ludowi. Przedstawia to błogosławieństwo Nowego Przymierza — błogosławieństwo przebaczenia grzechów, oraz błogosławieństwo wylania ducha świętego na wszelkie ciało. Jeżeli w figurze błogosławieństwo jest przedstawione, to wiele większym będzie błogosławieństwo w rzeczywistości! Jak w figurze, Izraeli powstawszy, zrzucili z siebie wory, i uczując radowali się ze swego pojednania, tak w poranku Tysiąclecia, świat dojdzie do ocenienia Wielkiego Kapłana Najwyższego; i zrozumiawszy ofiary Pojednania, podźwignie się z grzechu, skażenia i śmierci, i rozraduje się wielce, widząc tak wielką łaskę Bożą i oceniając liczne błogosławieństwa restytucji, jak było przepowiedziane przez usta świętych Proroków od wieków. Dzie. Ap. 3:20.

WŁASNĄ KRWIĄ SWOJĄ.

W kontekście Apostoła mówi: "Dlatego i Jezus, aby poświęcił lud, własną krwią Swoją, za bramą ucierpiał". (Żyd. 13:12.) Ktoś może zapyta: Jaki to lud miał Jezus poświęcić własną Swoją krwią? Odpowiadamy iż w obszernym znaczeniu tego słowa, ludem tym jest cała ludzkość. — "Wszyscy, co przyjmą uskutecznione przez Niego poświęcenie, oczyszczenie i pojednanie". Czytamy, że On dał samego Siebie na Okup za wszystkich. Że On nie zastosował tego okupu od razu za wszystkich, tylko za Kościół, za "domowników wiary", nie stanowi w tym żadnej różnicy. Intencją Jego ofiary było: "za wszystkich". To jednak nie zmienia wcale faktu że zasługa Jezusowej ofiary dotąd nie sięga dalej, tylko na "domowników wiary". W czasie właściwym, zasługa Jego osiągnie przez Kościół, wszystkich ludzi. Jako napisano: "Dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpią"; a my dostępujemy miłosierdzia przez śmierć Jezusa, jakiej On z łaski Bożej za wszystkich skosztował.

DZIAŁ KOZŁA AZAZELA.

Niektórzy, umysłu niedojrzałego, czynią uwagi, iż kozioł Azazela (wypuszczalny) nie mógł przedstawić klasy spłodzonych z ducha, ponieważ on nigdy nie wchodził do Świątyni, ani do Świąt-

nicy najświętszej. Na to odpowiadamy, że ani cielce, ani kozioł Pański tam nie wchodził. Tylko ich krew była wnoszoną do Świątyni najświętszej; a krew ta przedstawiała dobrowolne oddanie ziemskich praw, przywilejów i życia, w posłuszeństwie Boskiej woli, czyli Boskim zarządzeniom. Klasę kozła Azazela, czyli "Wielkie Grono" stanowią ci, co się poświęcili i zostali przyjęci, lecz później zaniedbali wypełnić ściśle wszystkich warunków ich ofiary. Straciwszy możliwość stania się członkami ciała Najwyższego Kapłana i uczestnikami Jego chwały Boskiej natury, ci straciliby wszystko, gdyby Pan nie przygotował dla nich szczególniejszych doświadczeń ucisku, w celu zniszczenia ich ciała, aby duch był zachowany w dniu Pana Jezusa. Z powodu ich wiary i poświęcenia aż do śmierci, zostali przyjęci przez Pana. Zaniedbawszy umocnić swoje poświęcenie i lgnąc do obecnego doczesnego życia, oni straciliby wszystko, gdyby zarządzenie Boże nie przygotowało ich ocalenia, przez zniszczenie ich ciała. Nie powinniśmy jednak o nich myśleć, że jest to klasa grzeszników, niewiernych i nierozwiniętych. Według Boskiego zarządzenia, nikt nie otrzyma żywota wiecznego na żadnym poziomie, jak tylko ci, co się odmienia umysłem i dojdą do stanu doskonałej wierności Bogu i Jego sprawiedliwości. Ktokolwiek nie osiągnie tego najwyższego wzoru posłuszeństwa Bogu, będzie uznany za niegodny żywota wiecznego, nie tylko w "Wielkim Gronie", ani w żadnej innej klasie. Ci, będąc spłodzeni z ducha świętego, nie mogli uzyskać ziemskich praw i błogosławieństw restytucji. Raz poświęceni i ofiarowani tacy występują ze stanu ziemskiego na zawsze. Jeżeli życia w duchowym stanie nie osiągną, to dziełem ich będzie śmierć wtóra.

Klasa "Wielkiego Grona" niema nic do czynienia z pojednaniem za grzech, bo i kozioł Azazela nie był palonym poza obozem, ani krew jego nie była wnoszoną do Świątyni najświętszej. Cóż tedy oznacza orzeczenie (3 Moj. 16:21), iż Aaron kładł swoje ręce na głowę kozła Azazela i wyznawał nad nim wszystkie przestępstwa, grzechy i nieprawości ludu Izraelskiego i włożył wszystkie te grzechy na głowę kozła?

Pojednanie za grzech uskutecznione przez krew cielną i kozła Pańskiego, przedstawiało pojednanie za pierwotny grzech Adama i za wszystkie grzechy i niedoskonałości bezpośrednio z grzechu pierwotnego wynikały. Jeżeli krew tych dwóch zwierząt dostarczała zadośćuczynienie za wszystkie takie grzechy, to dowodzi, iż żadne z nich nie pozostawały, któreby miały być wyznawane nad głową żywego. Jakie tedy grzechy wyznawał Aaron nad głową kozła Azazela? Odpowiadamy, że były to takie

przewinienia o jakich Pan Jezus nauczył nas, abyśmy modląc się prosili: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Jeżeli z serca odpuścimy tym co zawinili względem nas, to i Bóg hojnie odpuści nam przestępstwa nasze. Lecz nie odpuścił On grzechu pierworodnego, tylko skazał nas na śmierć i przysposobił Swego Syna, aby się stał naszym Odkupicielem. Te przewinienia więc, są to niedomagania, niedoskonałości i t. p. wypływające z niedbałości lub obojętności czynienia woli Bożej o tyle na ile ją znamy, lub też wypływające z rozmyślnego przekraczania Jego przykazań. Bóg daje nam do zrozumienia, iż prowadzi On ścisły rachunek wszystkich spraw świata. Pan Jezus wyjaśniał, że wielki ucisk jaki nawiedził naród żydowski przy końcu jego narodowej egzystencji, był odpłatą za ich złości. W strasznym tym ucisku, jakim wiek ich się zakończył, Bóg, jak to Pan Jezus przepowiedział, wymagał od tego rodzaju (od tej generacji) wszystkiej przelanej krwi sprawiedliwych, od Abela, aż do onego czasu. Słowem, wszelka niesprawiedliwość wołała do nieba o pomstę, o odpłatę, o karę. Za grzech pierworodny, którego zapłatą jest śmierć, zapłacił Pan Jezus, poniósł śmierć, On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Lecz jest jeszcze wiele grzechów, wiele niesprawiedliwości, tak popełnionych w przeszłości, jak i obecnie popełnianych, które jeszcze domagają się sprawiedliwości. Naprzykład, w Objawieniu czytamy, że dusze pobitych, znajdujące się pod ołtarzem, wołały: "Dokądże, Panie Święty i prawdziwy! Nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?" (Obj. 6:10.) Sprawiedliwość czeka tylko aby liczba tych, którzy mają być pobici dla Słowa Bożego i sprawiedliwości, dopełniła się, a wtenczas kara na oprawców przyjdzie. Czas ucisku jakim zakończy się obecny wiek, będzie podobny jak był ucisk wieku żydowskiego, będzie uregulowaniem wszelkich rachunków sprawiedliwości. Klasa "Wielkiego Głodu", przez zaniedbanie wypełnienia swej ofiary w czasie przyjemnym, będzie miała do pewnego stopnia udział w tym ucisku, jaki na świat przychodzi. Przez włożenie pewnej miary ucisku na nich, zostanie o tyle umniejszony (jeśli to chcecie przyjąć) ucisk przez jaki świat będzie zmuszony przejść. Gdy ten czas ucisku przyjdzie, ci drodzy przyjaciele, stanowiący wielkie grono z radością poniosą swój udział w cierpieniach i zniszczeniu ich ciała, aby mogli być zachowanymi jako duchowe istoty na dzień Jezusa. W miarę tego, na ile oni poniosą cierpienie z powodu nieprawości świata, o tyle będzie mniej dla drugich w tym dniu ucisku.

SPOŁECZNOŚĆ W JEGO UCIERPIENIU.

Że Pan nasz cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, o tym Pismo święte wyraźnie uczy. Słowo cierpiał, użyte w powyższym znaczeniu nie tylko oznacza że Jezus doświadczył bólów i cierpień fizycznych, lecz znaczy, że On ucierpiał śmierci, czyli poniósł śmierć za grzechy świata. My cierpimy z Nim; jesteśmy uczestnikami Jego cierpienia. Najtrudniejsze cierpienia naszego Pana były prawdopodobnie te, jakie doświadczał w Ogrójcu, a w tych, nikt z Nim nie sympatyzował, jako napisano: "Z ludu nikt nie był z Nim". Nawet wiernych i umiłowanych jedenastu Apostołów, opanował sen i nie mogli czuwać z Nim tej godziny. Nie mogli pojąć ogromu Jego cierpienia, ani się domyślali jak ważnymi były dla Niego następnych kilka godzin. Lecz On wiedział dobrze, iż od chwili gdy zawarł z Ojcem przymierze, przy Jordanie, pozbył się Swoich praw i ziemskich przywilejów. Wiedział także, iż jedyna Jego nadzieja przyszłego żywota, leży w zmartwychwstaniu; oraz wiedział że jeżeli nie wykonał w zupełności Boskiej woli, w jakimkolwiek szczególe, to nie dostąpiłby przemiany w zmartwychwstaniu, ani chwalebego stanu duchowego; przeto jest napisane: że On "modlitwy i uniżone prośby do Tego, który go mógł zachować od śmierci (wiecznej), z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował, i wysłuchany jest" — był wysłuchanym w rzeczach, o które się obawiał (Żyd. 5:7). Jezus obawiał się śmierci, nie dla tego że nie ufał obietnicy Ojca Niebieskiego, że za wierne wykonanie ofiary, otrzyma chwalebne zmartwychwstanie. Do tego miał zupełne zaufanie, lecz bał się czy nie zbłądził czasem nieświadomie w jakimkolwiek szczególe Swego zobowiązania, jakie podjął przy rozpoczęciu Swej ofiary. Obawiał się więc, czy pełna miara wonności kadzenia przeszła poza zasłonę, okryła ubłagalnię i dowiodła iż ofiary Swej dokonał wiernie w każdym szczególe. Wówczas stało się, że anioł ukazał się i pocieszył Go. Jakiego rodzaju było to pocieszenie nie jest powiedziane, lecz niezawodnie odnosiło się do tych rzeczy, co do których był w niepewności. Anioł ten, jako przedstawiciel Ojca Niebieskiego, niezawodnie zapewnił Go, iż wierność Jego była zadawalniająca i ofiara przyjemną w oczach Ojca. Wielki pokój zajął natychmiast miejsce niepewności, iaka Nim dopiero co wstrząsała. Odtąd widzimy Go iak z niezachwianym spokojem poddawał się wszelkim upokorzeniom i szykanom zadawanym przez grzeszników, tak wobec kapłanów i nauczonych w Piśmie, jak i wobec Piłata. Bedąc wiedziony na miejsce krzyżowania, był najspokojniejszym ze wszystkich uczestników tej smutnej tragedji. Gdy uczniowie Go opuścili,

On wstawiał się za nimi do żołnierzy, aby ich nie molestowali, lecz by pozwolili im odejść. Kiedy Piotr się Go zaparł, spojrział na niego wzrokiem pełnym smutku lecz także i spokoju, tym sposobem przypominając mu Swoją przepowiednię. Pocięszając płaczące niewiasty, choć kroczył z krzyżem, do którego na Kalwarii miał być przybity. Nie nad Sobą kazał im płakać, lecz pełen powagi i pokoju mówił im: "Nie płaczcie nademną, ale raczej same nad sobą . . . i nad dziećmi waszymi". (Łuk. 23:28). Jak odmiennymi są doświadczenia Jego naśladowców. My mamy Jego nie tylko za nasz Wzór i Nauczyciela, ale i za Protektora i Obronę. Zaprawdę że mamy dobrą pociechę, ponieważ zapewnił nas, że nie tylko okazał się przed oblicznością Bożą za nami, ale, że jest zdolnym i gotowym dopomóc nam w każdym razie potrzeby. Jest On wciąż Głową Swego Kościoła, który jest Ciałem Jego. Wciąż jeszcze ma nadzór nad sprawami wszystkich Swoich członków. Dotąd jeszcze do nas mówi te same słowa, które mówił do pierwszych uczniów:

**"TO JEST KREW MOJA — PIJCIE Z TEGO
WSZYSCY".**

Ktokolwiek nie może dojrzeć tego, że członkowie prawdziwego Kościoła w obecnym czasie, są członkami Ciała Chrystusowego, ten nigdy nie zrozumie jak Kościół może uczestniczyć w Pańskiej ofierze przedstawionej w Jego kielichu. Pan Jezus, przy ostatniej wieczerzy, skosztowawszy najpierw nieco wina ze Swego kielicha, podał ten sam kielich Swoim uczniom, mówiąc: "To jest krew Moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Pijcie z tego wszyscy". (Mat. 26:28, 27.) Nie tylko że nasz Pan pił wprawdzie sam z tego symbolicznego kielicha, zanim go podał uczniom, lecz pił także z istotnego kielicha, w którym mamy uczestniczyć jako dowód że jesteśmy Jego uczniami. Jest to kielich hańby, boleści, upokorzenia i samozaparcia na korzyść drugich. O trudnościach tych, Mistrz wyraził się jako o kielichu, który nalał dla Niego Ojciec. Cośkolwiek z tego On pozostawił nam, abyśmy mogli mieć przywilej uczestniczenia w Jego cierpieniach, oraz w Jego chwale, która nastąpi gdy tylko ostatni z Jego członków zostanie uwielbionym. Gdy Jezus przy Ostatniej Wieczerzy, podając kielich uczniom, powiedział: "Pijcie z tego wszyscy", słowa te nie tylko oznaczały, iż wszyscy, którzy chcą być Jego uczniami muszą pić z Jego kielicha, lecz oznaczały jeszcze, że Jego naśladowcy muszą wypić wszystko, nic nie pozostawiając. Innymi słowy, cierpienia Chrystusowe należą wyłącznie do obecnego wieku Ewangelii. Rozpoczęły się one Jego

osobistymi cierpieniami a zakończą się objawieniem Jego chwały w Królestwie. Świat w czasie Tysiąclecia nie będzie miał kielicha Pańskiego (cierpienia Chrystusowych) do picia; ani też nikt nie otrzyma wówczas sposobności stania się współdziedzicem Odkupiciela. Mistrz powiedział, że kielich ten był krwią Nowego Testamentu — nowej woli, Jego ostatniej woli, czyli Testamentu, którym Swoje ziemskie prawa i ziemską chwałę przekazał nasieniu Abrahama, a przez to nasienie całemu światu. Krew Jego była konieczną do zapieczętowania tego Nowego Przymierza, a my zostaliśmy zaproszeni, by wziąć udział w tym kielichu, a tym samym mieć udział w pieczętowaniu Nowego Przymierza, oraz w rozdzielaniu błogosławieństw, tak Izraelowi, jak i całemu światu. Ktokolwiek nie pije z tego kielicha i nie ma udziału w cierpieniach Chrystusowych jako członek Jego ciała, nie będzie miał udziału z Nim na Jego stolicy chwały w Tysiącleciu, kiedy to błogosławieństwa Nowego Przymierza zostaną światu udzielone.

Zauważcie wzmiankę, że naśladowcy Jezusa muszą mieć udział w Jego cierpieniach, i zauważcie stanowcze oświadczenie, że muszą oni cierpieć z Nim, jeżeli chcą z Nim królować. Przysłuchajcie się rozmowie, jaką dwóch uczniów prowadziło z Jezusem, na kilka dni przed Jego śmiercią, gdy prosili aby mogli siedzieć jeden po prawicy, a drugi po Jego lewicy w Królestwie. Jezus odpowiedział im: "Nie wiecie o co prosicie; możecie pić kielich, który Ja piję? i chrztem, którym ja się chrzczę, być ochrzczeni?" Rzekli mu: "Możemy" (Mat. 20:22). Gdy takim sposobem wyrazili gotowość umarcia z Nim, wtenczas, aczkolwiek nie obiecał im miejsc po Swej lewicy i prawicy, to jednak zapewnił ich że kielich Jego pić będą, i Jego chrztem śmierci ochrzczeni będą i udział w Jego Królestwie i na Jego stolicy rzeczywiście posiadają.

Trzymajmy się silnie tej drogiej obietnicy. Jeżeli inni ją opuszczają i oświadcniają, że nie mogą tego widzieć tak jak my to widzimy, możemy tylko sympatyzować z takimi, że światło jakie im przyświecało odeszło od nich. Nie prześladowajmy tych co nie widzą, a raczej bądźmy uprzejmymi i łagodnymi względem nich. Im więcej wyłania się tych co przestają widzieć, tym większe błogosławieństwo i większy przywilej odczuwać powinni ci, co mogą widzieć. Pamiętajmy na słowa Mistrza: "Jeżeli tedy światłość, która jest w tobie ciemnością jest (ciemnością się stała), sama ciemność jakąż będzie?" (Mat. 6:23). Tacy znajdują się w stanie bardziej godnym pożałowania aniżeli światowi, którzy nigdy nie widzieli. Pamiętajmy także, iż wszelkiego rodzaju ciemność duchowa, jest mniej

(Dokończenie na str. 139)

DOBROTLIWOŚĆ DAWIDA.

LEKCJA z drugiej Księgi Samuelowej 9:1-13.

Złoty Tekst: — "Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając." — Rzym. 12:10.

ZASTANAWIAJĄC się nad okolicznością niniejszej lekcji, przychodzą na pamięć słowa apostoła Jakuba (5:10): — "Bierzcie za przykład, bracia moi, proroków, którzy mówili w imieniu Pańskim." Zauważcie ich przykłady w wierze, w pokorze, w cichości, w posłuszeństwie, w cierpliwości, w wytrwałości, braterskiej uprzejmości i w miłości. Wspomnijmy na Mojżesza, jak wiernym on był Bogu i Jego chwalebnej sprawie; jak wielcy pilnym i troskliwym w swej długiej i mozolnej służbie narodowi Izraelskiemu. Dobrze jest również zauważyć wiarę i posłuszeństwo Abrahama, Jakuba, Samuela, Dawida i wszystkich zacnych ojców świętych, którzy bojowali dobry bój wiary z niezmęczoną energią, aż do końca ich drogi. Zastanawiając się nad tymi wzorami wierności Bogu, Jego prawdzie i sprawiedliwości, przypominamy sobie, że te zacne charaktery rozwijały się pod księżycowym światłem dyspensacji zakonnej, a gdy to wspomniemy, przychodzą na umysł słowa Apostoła: "Jakimiż tedy wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?" (2 Piotra 3:11) — t.j. my, którzyśmy dostąpili o wiele większej łaski Bożej w tym okresie ewangelicznym.

Hojność Dawida Wobec Potomstwa Saula

Dobrotliwość i wspaniałomyślność Dawida, o której traktuje niniejsza lekcja, jest inną cechą zacnego charakteru. Dawid był naonczas już dobrze umocniony w swoim królestwie. Zanim jednak doszedł do tego stanu, przechodził przez wiele burz i trudności. W okresie jego najtrudniejszych prób, miłość pomiędzy nim a Jonatanem, synem Saulowym, została doświadczona i spotęgowana. Choć Jonatan chętnie poddał się pod Boską wolę, która zatamowała jego spuściznę do tronu Izraelskiego i dała ją Dawidowi, to jednak on chciał mieć i też otrzymał od Dawida zapewnienie, że gdy już Dawid zostanie utwierdzony w swoim królestwie, łaskawie obchodzić się będzie z nim i z jego potomstwem. — Zob. 1 Sam. 20:14-17.

Gdy więc po wielu utrapieniach i trudnościach, na wiele lat po śmierci Saula i Jonatana, nastały nareszcie szczęśliwsze chwile dla Dawida, on wspominał na swoje przymierze z Jonatanem i zaczął się dowiadywać, czy pozostał przy życiu ktoś z rodziny Saula, aby mógł jemu wyświadczyć dobrodziejstwo Boże. Znalazł tylko jednego syna po przyjacielu jego Jonatanie i tego wyposażył tak hojnie jak niezawodnie wyposażyłby Jonatana, gdyby ten

znajdował się przy życiu. Dawid nie zapomniał o serdecznej przyjaźni i miłości Jonatana i chciał ją hojnie wynagrodzić jego synowi Mefibosetowi.

Wdzięczność, Dobra Zaleta

Nie ma chyba zalety, któraby więcej zdołała zacny charakter, jak wdzięczność. Wdzięczność jest tym co rozbudza w człowieku uczucie najwyższej miłości do Boga. Wdzięczność osładza kubek wierności i przywiązania pomiędzy przyjaciółmi. Ona zawsze jest stosowną nagrodą za wyświadczoną przysługę, szczególnie gdy z przysługą łączy się samoofiara. Przyznać jednak trzeba, że nie każda przysługa odpłacana jest wdzięcznością. Duch tego świata jest do takiego stopnia pozbawiony tej zalety, że nawet za przysługi wyświadczone kosztem samo-ofiary, często odpłaca zimną obojętnością, a niekiedy nawet zgromieniem lub prześladowaniem.

To też ci, co starają się żyć pobożnie i wyrażać w sobie zacny charakter, nie powinni się dziwić ani zniechęcać, gdy za swoje dobrodziejstwa i usługi odpłacani są niewdzięcznością. Niechaj wykorzystują takie sposobności na wyrabianie w sobie cierpliwości i zamiłowania do prawdy i sprawiedliwości; niech cierpliwie znoszą te objawy niewdzięczności, czekając na słuszną odpłatę sprawiedliwości od Pana. Tacy zwycięzcy, którzy nie poczytują swego życia zbyt drogim dla siebie, stanowią będą klasą Dawida (umiłowany).

Nasz złoty tekst nie wymaga komentarzy; chyba tylko napomnienia abyśmy starali się wprowadzać go coraz więcej w praktykę. Z każdym rokiem powinniśmy widzieć w sobie pewien postęp w miłości — "uczciwością jedni drugich uprzedzając." Pamiętać też powinniśmy na podobną radę tego samego Apostoła, podaną przy innej okazji. "W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się" (Filip. 2:3). Jeżeli mówimy, że miłujemy jedni drugich, a ustawicznie zabiegamy tylko o swoje rzeczy i prawa, to w czym objawia się ta nasza miłość? Nie miłujemy słowami tylko, ale uczynkami i prawdą. — 1 Jana 3:18.

W. T. 2010 — 1896.

OKUP A POJEDNANIE ZA GRZECH.

(Dokończenie ze str. 138)

lub więcej zaraźliwą, więc chrońmy naszego duchowego wzroku, jako jednego z najkosztowniejszych darów danych nam od Pana.

W. T. 1909—201.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻNIWA, OGRODY, WINNICE.

Żniwa i młocka: — Żniwa rozpoczynały się drugiego dnia świąt Paschy, z pewnymi religijnymi obrzędami. W dniu tym ofiarowywano w Świątyni pierwszy snop dojrzałego jęczmienia (3 Moj. 23:10-14). Żyto zboże sierpami; przyczem nie wolno było żąć przy samej ziemi, aby nieco zboża w polu zostało. Żyte zboże składano w snopy i furami przewożono na klepisko (bojowisko), zarządzane zwykle w polu na miejscu wzniesionym.

Chociaż zbiory były pracą ciężką, jednak ze względu na bogaty najczęściej plon, stanowiły one dla Hebrajczyków prawdziwą przyjemność. To też towarzyszyły im wesołe pieśni (Izaj. 9:3). Część zboża według prawa Mojżeszowego dawano ubogim, do nich także należały pozostałe na polu kłosa (3 Moj. 19:9, 10). Zboże na klepisku złożone, młócono. Przy młóceniu nie wolno było zawiązywać wołom gęby, aby mogły swobodnie jeść do woli zboże (5 Moj. 25-4). Plevy oddzielano od ziarna za pomocą wideł kilkozębnych. Podrzucano nimi zboże wraz z plewami, a wiatr unosił plevy. Po takim przewianiu, przesiewano jeszcze ziarna w rzeszocie. Oczyszczone ziarno składano w jaskiniach, czyli dołach do tego przygotowanych, lub w śpichlerzach. Żniwa kończyły się około Zielonych Świątek. — 2 Moj. 23:16; 34:22; 5 Moj. 16:9.

O ogrodach w ogólności: — Pierwszym ogrodem, o którym mówi Pismo św. był Raj. Stał się on niejako pierwowzorem dla innych ogrodów zakładanych w zamierzchłej starożytności. (Co do położenia samego Raju, rozmaite są hipotezy; jedni umieszczają go w Chaldei, inni w Armenii, a jeszcze inni w Indiach). W tekście hebrajskim. Biblia podaje nam dwie ogólne nazwy ogrodów, gan i pardes. Gan oznaczał ogród owocowy i wa-

rzywny, pardes — park. Wyraz pardes jest prawdopodobnie pochodzenia staroperskiego. Prócz tego, ogrody nosiły nazwy od znajdujących się w nich gatunków roślin i drzew, albo też od ich wielkości; stąd winnice, oliwnice lub ogrody oliwne, figarnie, malogranatarnie, ogrody różane, warzywnie i t. d. Z ogrodów, o których Pismo św. wspomina, najdroższe są dla nas, przez wzgląd na związane z nimi wspomnieniami: ogród Oliwny, w którym Pan Jezus modlił się przed Swoją męką, oraz ogród Józefa z Arymatei, leżący na skłonie Golgoty, niedaleko od miejsca ukrzyżowania Pana Jezusa. W ogrodzie tym Józef wykuł dla siebie grób w skale i do tego grobu złożone było święte Ciało Zbawiciela.

Najsłynniejsze ze względu na swoje zbytkowne urządzenie, były liczne ogrody Salomona, jako to: w Engaddi, na górach Karmelu, winnice w Balhamon (na północy, w późniejszej Samarii), ogród różany na równinie Saron, "ogród zamknięty", hebr. gan naul pod Betleem.

Winnice: Pismo św. świadczy, że pierwszą winnicę zasadził patriarcha Noe (1 Moj. 9:20). W każdej winnicy znajdowała się tłocznia (torcular), składająca się z dwóch kadzi niższej i wyższej, zrobionych z cegły lub też wykutych w skale. Dojrzałe grona, przeważnie czerwone, przynoszono w koszach i kładziono w wyższej kadzi, następnie deptano. Moszcz (wygniatany sok z winogron) przeciekał przez otwór do niższej kadzi, stąd zaś dla przechowania wlewano go do amfor glinianych, albo skórzanych worów, które musiały być nowe aby przy fermentacji nie pękały. Winogrona również suszono na słońcu, a także robiono z nich syrop, zwany miodem, hebr. debasz, arab. dibs.

Jak w winnicach tłocznie winne, tak znowu w oliwnicach znajdowały się tłocznie oliwne.

Myślącym pod Rozwagę

Filozofia Mędrca Pańskiego.

Salomon, syn Dawida, króla Izraelskiego, jest powszechnie nazywany: Mędrce Pańskim, ponieważ Biblia podaje wyraźnie, że szczególniejsza mądrość tego trzeciego z rzędu króla starożytnego państwa Izraelskiego, była specjalnym darem od Boga (2 Kron. 1:7-12). Mądrość Salomona zademonstrowana została nie tylko jego mądrą administracją państwową i wzbogaceniem kraju, ale odzwierciedla się ona także w wielu poważnych, filozoficznych orzeczeniach, zebranych w Księdze Przypowieści. Mniemamy więc, że będzie zarówno interesującym, jak i budującym zastanowić się poważnie

nad niektórymi z tych filozoficznych przypowieści tego starożytnego mędrca Pańskiego.

Na podobieństwo innych Ksiąg świętych, Księga Przypowieści odznacza się ujmującą prostotą i szczerością. Treść swoją zaleca czytelnikowi: "dla poznania mądrości i ćwiczenia". Chociaż Salomon zajmował najzaszczytniejsze stanowisko w Izraelu, będąc królem, to jednak nie chlubił się mądrością własną, ani mądrością tego świata, ale oświadczył skromnie, iż początkiem prawdziwej umiejętności jest bojaźń Pańska, czyli właściwa, z serca płynąca cześć dla wielkiego Stwórcy, Boga (r. 1:7). Zaiste, bez wiary w Boga, i odpowiedniego szacunku dla Niego i dla Jego praw, mądrość ja-

kiejkolwiek myślącej istoty znajduje się w niebezpieczeństwie wykolejenia się i rozbicia.

Najlepszą ilustrację tego znajdujemy w proroczym opisie podanym przez Ezechiela. Chociaż opis ten był jakoby stosowany do króla Tyrskiego, to jednak stosuje się on więcej do szatana, o którym sam Pan powiedział, że jest ojcem kłamstwa i mężobójcą od początku (Jan. 8:44), czyli od czasu kiedy zwiódł pierwszych naszych rodziców, przyczyniwszy się przez to do ich zguby. Proroczy opis mówi: "Byłeś w Eden, w ogrodzie Bożym . . . Tyś był cherubinem pomazanym, nakrywającym (postawionym w raju, dla protekcji nieodświadczonego człowieka, króla ziemi) . . . Byłeś doskonały na drogach twoich . . . aż się znalazła nieprawość w tobie. Podniosło się serce twoje (szatan stracił właściwą bojaźń Pańską, czyli cześć dla swego Stwórcy), na złeś używał (nadużyłeś) mądrości swojej". — Ezech. 28:13-18.

Przez wyniosłość i nadużycie swej mądrości, szatan stał się przeciwnikiem Bożym (Izaj. 14:12-14), mor-

dercą rodu ludzkiego i źródłem wszelkiej niegodziwości. Podsunął Ewie grzeszną pokusę nabycia umiejętności metodą przez Boga zabronioną i Ewa uległszy tej pokusie, "przestępstwa Adamowego przyczyną się stała" (1 Tym. 2:14). Podsunęta przez szatana większa znajomość (poznanie złego), stała się udziałem ludzkości, lecz osiągniętą została kosztem tego wszystkiego co było im dane dla ich trwałego dobra i szczęścia. Nie była to mądrość z góry pochodząca, ale ziemską, bydlęcą, djabelską; a wraz z nią przyszły na świat zawiści, zajątrzenia, rozterki, i wszelkie złe sprawy wiodące do degradacji i zniszczenia. — Jak. 3:15, 16.

Błogosławionym możemy nazwać tego, który idzie za doradą Mędrca Pańskiego i nakłania swoje serce i ucho do prawdziwej mądrości, pochodzącej z góry. Jeżeli jej szczerze i pilnie szuka, chociażby tak jak wielu szuka srebra i innych skarbów, zdobędzie ją — "zrozumie bojaźń Pańską (początek prawdziwej mądrości), a znajomość Bożą znajdzie; albowiem Pan daje mądrość, z ust Jego (z Jego Słowa) pochodzi umiejętność i roztropność". — Przyp. Sal. 2:1-6; Jak. 1:5.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie:—Czy w Piśmie Św. znajduje się jaki tekst, któryby udowadniał, że ofiary pojednania składane były w siódmym dniu tygodnia i jaka z tego była-by nauka dla ludu Bożego?

Odpowiedź:—Według opisu w Księgach Mojżeszowych, Dzień Pojednania nie był obchodzony w siódmym dniu tygodnia, ale w siódmym miesiącu roku, w dziesiątym dniu tegoż miesiąca, jako czytamy: "Miesiąca siódmego, dziesiątego dnia tegoż miesiąca, trapić będziecie wasze duszy i żadnej roboty nie będziecie robić . . . bo w ten dzień oczyści was kapłan, abyście oczyszczeni byli od wszystkich grzechów . . . I będzie to wam za ustawę wieczną ku oczyszczeniu synów Izraelskich od wszystkich grzechów ich, raz w rok". — 3 Moj. 16:29-34; 23:27-32; 4 Moj. 29:7.

Dzień Pojednania, jak i wszystkie inne święta Izraelskie, regulowany był i jest według dni miesiąca a nie według dni tygodnia.

Pytanie:—Kiedy Jezus złożył Okup? Czy przy Jordanie, kiedy się poświęcił na czynienie woli Bożej, czy na krzyżu?

Odpowiedź:—Przy Jordanie Jezus stawiał samego Siebie na ofiarę, co miało też być okupem za Adama i jego rodzaj. Nie właściwym jednak byłoby mówić, że tam On już złożył Okup, ponieważ to zależało dopiero od tego, czy On godnie dokona tego dzieła ofiary. Przy Jordanie przez Swój chrzest, Jezus okazał gotowość złożenia Swej duszy ofiarą za grzech świata — uczynił przyrzeczenie, ślub, że tego dokona. Lecz uczynić przyrzeczenie nie jest jeszcze dokonaniem tego co się przyrzeka. Dopiero gdy Jezus okazał się wiernym we wszystkim co Ojciec Jego nań zezwolił, a szczególnie gdy w obliczu smrotnych cierpień i krzyżowej śmierci z cichością i poddaniem powiedział: "Nie Moja, ale Twoja wola Ojcze, niechaj się stanie"; i kiedy w śmiertelnej agonii na krzyżu zawołał: "Wy-

konało się", oraz: "W ręce Twoje poruczam ducha Mego" — i skonał — można powiedzieć że wtedy złożony był Okup. Doskonałe życie ludzkie (prawo do życia wiecznego na ziemi i wszelkie przywileje z tym związane), które Jezus dobrowolnie zgodził się złożyć jako Okup za Adama, dopiero po Jego śmierci na krzyżu, dostało się do rąk Boskiej Sprawiedliwości, jako równoznaczna cena za stracone życie Adama — a nie przedzej.

Pytanie:—Czy owym aniołem przy zwiastowaniu Marii był Logos, czyli Jezus w Swej przedludzkiej egzystencji?

Odpowiedź:—Ewangelista Łukasz mówi, że był to anioł Gabriel. Nie myślimy i nie mamy żadnej podstawy do myślenia, że tym Gabrielem był sam Jezus. Był to anioł bardzo wysokiej rangi (Łuk. 1:19), lecz niewłaściwym byłoby domyślać się, że to był Logos. Rodzaj poselstwa z jakim ów Gabriel posłany był do Marii, zdaje się wykluczać tę myśl, że to był Jezus w swym przedludzkim stanie.

Pytanie:—Czy bracia mogliby pojaśnić owo zwiastowanie Marii i jej poczęcia? Czy anioł przybrał postać ludzką i z woli Bożej, w sposób ludzki, zrzędził zarodek ciała dla Jezusa, czy też stało się to jakąś cudowną mocą Bożą?

Odpowiedź:—Wszystko co w tej ważnej sprawie powiedzieć możemy to tylko powtórzyć niektóre orzeczenia Pisma Świętego; a ono uczy dość wyraźnie i stanowczo, że Jezus nie był poczęty (spłodzony) zwykłym sposobem ludzkim, przez człowieka, ani przez zmaterializowanego anioła, ale cudowną mocą Bożą. Zresztą, same słowa Gabriela dowodzą tego; albowiem na zapytanie Marii jak ona mogłaby począć i porodzić, nie znając męża, Gabriel odrzekł: "Moc Najwyższego zacięni cię; przetoż i to święte, co się z ciebie narodzi, nazwane będzie Synem Bożym". — Łuk. 1:30-35.

Chrystus Pan powiedział o Sobie wyraźnie, że On "zstąpił z nieba": a także iż On istniał jeszcze przed Abrahamem. (Jan 6:38; 8:58). Zgodnie z tym, ewangelista Jan poświadcza, że na początku u Boga było Słowo i że to Słowo ciałem się stało. (Jan 1:1-14.) W liście do Żydów czytamy, że Jezus był Synem Bożym, jasnością chwały i wyrażeniem istności Jego (Żyd. 1:2, 3), oraz że celem Jego przyjścia na świat, w stanie chwalebnego, doskonałego człowieka, było: "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował". (Żyd. 1:2, 3; 2:9). W tym samym liście, nieco dalej, tłumaczy Apostół, że ciało Jezusa było specjalnie przysposobione przez Boga aby w tym stanie Jezus mógł dokonać prawdziwej i na wieki skutecznej ofiary, na którą ofiary zakonne, z bydła składane, były tylko figurą. (Żyd. 10:1-10.) Stąd to wyraźne orzeczenie, że "Bóg tak umiłował świat iż Syna Swego jednorodnego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny"; a także że "On jest ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy całego świata". — Jan 3:16; 1 Jana 2:2. Zob. też Żyd. 7:26-28; Izaj. 53:4-12.

Te i niektóre inne pisma poświadczają, że Jezus nie był zwykłym człowiekiem, z rodu Adamowego, poczętym w sposób naturalny, przez ziemskiego ojca. Chociaż sposób Jego poczęcia w żywocie Marii, nie jest szczegółowo wyjaśniony, to jednak jedyny, logiczny wniosek, dający się wyciągnąć z tych wyżej przytoczonych Pism jest ten, że zarodek Jego życia został przeniesiony ze stanu duchowego, procesem cudownej przemiany. W chwili gdy Maria wyraziła swoją zgo-

dę na zwiastowaną jej przez anioła Boską propozycję — kiedy rzekła: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego" (Łuk. 1:38) — duchowa istota, której imię było Logos, Słowo, przestała istnieć, przemieniona będąc (mocą najwyższego) na zarodek nowej istoty ludzkiej, w dziewiczym żywocie Marii. Od tej chwili dalszy rozwój tej nowej istoty odbywał się w sposób podobny do wszystkich innych synów ludzkich i w słusznym czasie Jezus zrodzonym był, również w sposób naturalny, lecz sam fakt poczęcia, był wyjątkowym, cudownym dziełem Najwyższego i przemianą istoty duchowej na zarodek istoty ludzkiej.

Tę prawdę przyjmujemy jako część prawdziwej Ewangelii. Wierząc w istność i twórczą potęgę Najwyższego, nie kwestionujemy tej sprawy, nie traktujemy jej lekko, nie tworzymy różnych fantastycznych domysłów, dwuznacznych żartów i t. p., ale w prostocie przyjmujemy zapewnienie Słowa Bożego, że Jezus był Synem Bożym i że przyszedł na świat aby grzeszników zbawił. — 1 Tym. 1:15.

Pytanie:—Co w figurze było obrazem na czas zesłania ducha św. na Apostołów i innych w dniu Zielonych Świąt?

Odpowiedź: — W figuralnych obrządkach Izraelskich, święto Pięćdziesiątnicy, czyli pięćdziesiąty dzień od rozpoczęcia żniw i ofiarowania pierwocin jęczmienia był obrazem na zesłanie ducha św. na Apostołów: — Zob. 3 Mojż. 23:15-21; 5 5Moj. 16:9, 10; Dzie. Ap. 2:1.

Raport z Konwencji we Francji.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Panu:

Pokój Wam! Niech łaska, radość i obfite błogosławieństwa spłyną na Was od Ojca Niebieskiego, przez naszego Pana i Zbawcę Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielimy się z ludem Pańskim rozpraszonym po różnych zakątkach tej ziemi, radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w północnej Francji, w miejscowości Arenburg, w dn. 13 i 14 lipca, b. r.

Była to uczta poniekąd wyjątkowa, gdyż na niej lud Pański, grupujący się poprzednio w dwóch ugrupowaniach, miał przywilej i radość potwierdzić zupełne zjednanie się — nie w jaką sektę, nie w jaką organizację ludzką, ale jako bracia i siostry w Chrystusie, potwierdzili zupełną jedność uczuć, myśli, intencji; aby swych zdolności i sił używać w jednym celu i duchu, by wzajemnie sobie dopomagać w rozwoju duchowym i w tej podróży do niebiańskiego Chanaan.

Nie ma słów, którymi byśmy potrafili określić radość odczuwaną przez nas wszystkich. Jak to dobrze, jak miło, jak chwalebnie, gdy się wszyscy prawdziwie, po bratersku miłują! Psalm 133, wiersz pierwszy został znamienne potwierdzony.

W dniu poprzedzającym główną konwencję, na zebraniu służb zborowych, były omawiane niektóre punkty co do harmonijnej współpracy na niwie Pańskiej i wszystkie były w dobrym duchu i w jedności przepro-

wadzone. Na konwencję tę zgromadziło się około 200 osób, braci i siostr z różnych stron Francji, a obecność drogiego nam br. Rycombela przyczyniła się do tym większego ubogacenia tej uczty; albowiem brat ten starał się zasilić nas jaknajwięcej Słowem Bożym, z czego też byliśmy uradowani, zachęceni i zbudowani.

Wyrażamy więc serdeczne chrześcijańskie podziękowanie naszemu braterstwu w Ameryce za to okazanie swej miłości ku nam przez przysłanie do nas brata jednego rok temu, a drugiego w tym roku. Zapewniamy Was, drodzy w Panu, że praca Wasza i wyłożone koszty, oraz trudy tych braci, nie były daremne, ale przyniosły i wciąż jeszcze przynoszą dobry owoc ku zbawieniu.

Zebranie świadectw było tak wzruszające i w nastroju tak błogim i podniosłym, że piórem opisać tego nie można. Niektóre szczegóły o sprawie połączenia i o uchwałach względem dalszej współpracy na niwie Pańskiej, opiszę w osobnym liście.

Zakończenie tej uczty, która tak prędko przeszła, zbliżający się odjazd br. R., oraz wiadomość, że pewien brat, dosyć znany braciom we Francji, zakończył swoją pielgrzymkę — wszystko to wywarło tym silniejsze wrażenie na wszystkich, i uczta ta niezawodnie będzie jakoby piękną pamiątką zgody, miłości, radości i współpracy ludu Bożego, którego głównym celem jest wielbić Boga i Syna Jego, oraz czynić swoje powołanie i wybranie pewnym.

Miejscowi bracia i siostry starali się wszystkich jaknajlepiej ugościć, co przyjezdni z wdzięcznością ocenili i za co niech im Ojciec Niebieski obficie wynagrodzi.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi, którzy to pismo czytają i aby tą samą drogą wszystkim przesłane były wyrazy braterskiej miłości i chrześcijańskie pozdrowienie.

Brat i sługa z łaski Pana **T. F. P.**

POŁĄCZENIE LUDU BOŻEGO WE FRANCJI.

Data 13 i 14 lipca, 1952 roku, będzie ważną datą w historii polskich braci Badaczy Pisma Św. na terenie Francji. W dniach tych lud Pański grupujący się poprzednio w dwóch oddzielnych grupach — 1) jako "Wolni Badacze Pisma Św.", a 2) jako "Stow. Badaczy Pisma Św." (nazywani także grupą "Brzasku"), połączyli się w jedno zrzeszenie, aby w jedności ducha, uczuć i wiary czynić wolę Bożą i sprawować swoje zbawienie.

Początkowe dążenie ku temu i zbliżenie się jednych ku drugim było dosyć trudne. Różne słabości cielesne po obu stronach, pewne uprzedzenia jednych ku drugim, różne posądzania i złe domysły, wielka ostrożność w niektórych, a różne obawy w innych — wszystko to i różne inne powody utrudniały zbożną sprawę zjednania braterstwa. Dążenia i nadzieje ku temu były, i coraz więcej się wzmacniały; bo pomimo przeszkód znalazły się też i okoliczności przyjazne, tak z jednej strony, jak i z drugiej.

Bez jakiegokolwiek stronniczości i przymuszania, bracia z poza oceanu służyli nam Słowem Bożym, utwierdzali nas na tej wąskiej drodze, przystali nam też brata, aby nas cośkolwiek objaśnić, jak oni doszli do społeczności i jedności, bez jakiegokolwiek utraty wolności lub prawdy. Z tego wszystkiego poznaliśmy, że tak w sprawie połączenia się braci w Ameryce, jak i w ich służeniu nam, bracia ci nie mieli żadnych celów samolubnych, a tylko pragnieniem i dążeniem ich było, aby według nauk i zasad Pisma Św., być czynicielami pokoju pomiędzy sobą i nas do tego zachęcać. Poznaliśmy również że sprawa dalszego układania się duchowej społeczności i jedności pomiędzy nami tu we Francji, zależała od nas samych. Przeto podejmowane były różne zabiegi nawiązania bliższej społeczności i przyjaźni pomiędzy braterstwem we Francji.

Właściwość tej sprawy zrozumiana została przez niektórych dość prędko, gdy zaś inni byli jeszcze ostrożni, a jeszcze inni pod wpływem uprzedzenia i t. p. Przeciwnik starał się wytwarzać różne zgorszenia i nieporozumienia. Jednak prawda i zbożne wysiłki ku biblijnej jedności i miłości pomiędzy braterstwem okazały się silniejsze: wzajemne odwiedzanie się rozwijało coraz większą przyjaźń; duch miłości działał i łączył braterstwo coraz więcej, tak że w końcu ściany uprzedzeń i podejrzeń zaczęły się łamać pod mocą Słowa Bożego. Zrozumieliśmy, że monopolu prawdy i zbawienia niema żadna grupa, że nie przynależność do jakiegokolwiek grupy czyni nas Nowym Stworzeniem i umożliwia nam zbawienie, lecz dochodzimy do tego przez

Chrystusa. Tylko w Nim mamy żywot, i wszystkie kosztowne obietnice. Gdy Chrystus będzie mieszkał w nas i to obficie, gdy Jego duch i charakterystyki przejawiać się będą w nas, gdy oczyścimy samych siebie z różnych złych myśli, uprzedzeń, podejrzeń, zazdrości, zarozumiałości i t. p., a na to miejsce rozwiniemy w sobie ducha miłości, pokory, miłosierdzia i wspaniałomyślności, gdy dobrowolnie i ochotnie staniemy się niewolnikami Chrystusa, a nie jakiegokolwiek sekty, zboru, kraju, człowieka lub czegokolwiek, to wtedy nic nie będzie mogło nas dzielić.

To też przy szczerych wysiłkach i przy Boskiej pomocy, sprawa połączenia układała się coraz lepiej. Z ufnością i modlitwą wierzyliśmy, że jeśli będzie to wola Boża, On pobłogosławi, i tak się też stało. Rok temu, zborowi służy obu grup, mieli pierwsze wspólne obrady, i jednogłośnie opowiedzieli się za współpracą, ku wspólnemu dobru i budowaniu się duchowo. Zadecydowanym zostało aby pracę międzyzborową zjednoczyć i współpracować przez rok czasu, na próbę; aby zobaczyć i doświadczyć czy to będzie błogosławieństwem i zbudowaniem, a nie ukróceniem czyjejkolwiek wolności. W tym okresie próbnej współpracy wszyscy tym objęci mogli widzieć i odczuć, że współpraca ta była w duchu rzeczywistej wolności i miłości bratniej. Każdy Zbór miał wolność przyjąć kogo chciał i każdy członek miał wolność czytać co sam uważał za właściwe i dobre dla siebie. Bracia służy, bez narzucania się, wydawali swoje siły i czas, w służbie dla braci obu grup. Wszyscy odnosili z tego zbudowanie, radość i błogosławieństwo. Rok prędko przeminał. Żadnej stronniczości i propagandy nie uprawiano; wolność każdego była uszanowana, nikt nie był w niczym zniewalany; żaden nie stracił na niczym, żaden duch sekciarski się nie objawił.

W bieżącym roku uplanowana była wspólna konwencja generalna, o której było już przytoczone powyżej. W dniu 12 lipca, czyli w dniu poprzedzającym konwencję, zgromadzili się służy i przedstawiciele zborów współpracujących, aby wspólnie rozważyć następujące kwestje:

1. Czy ta próbna współpraca ubiegłego roku była owocna i czy pożądana jest nadal? Bez żadnego skrepowania każdy z obecnych miał okazję i sposobność wypowiedzenia swych uczuć i spostrzeżeń. Wszyscy wyrazili jaknajwiększe zadowolenie; zgromadzenia i poszczególne bracia lepiej się wzajemnie poznawali, więcej byli duchowo zasilani i częściej odwiedzani, oprócz miejsc bardziej oddalonych i osób odosobnionych.

2. Czy współpraca ta ma trwać nadal? Czy może być poprawiona i t. d. Wszyscy zgodzili się na to, aby współpraca ta nadal trwała i aby ją ułatwić przez obranie jednego wspólnego zarządu do nadzorowania i wykonywania usług międzyzborowych, w pracy pielgrzymiej i t. d. W dobrym duchu, w zgodzie i w miłości bracia służy wysunęli do tych czynności kandydatów:

Na skarbnika — br. Woźniak Franciszek

Na zastępcę skarbnika — br. Kosmański

Na księgarza — br. Kubiak

Na zastępcę księgarza — br. Osorowski
 Na sekretarza — br. Pilarski
 Na zastępcę sekretarza — br. Spiel.

Podana była pierwotnie myśl, aby do każdej z powyższych prac obrano jednego z jednej grupy a zastępcę z drugiej, lecz dla większego ułatwienia i zjednoczenia pracy zdecydowano, aby już więcej nie zważać na przynależności grupowe, ale aby bracia obrali do danej pracy, tak brat pierwszy, jak i zastępcę, mieszkali albo w jednej miejscowości albo nie zbyt daleko od siebie, aby mogli sobie wspólnie doradzać i pomagać.

Te punkty i parę innych podane były w następnym dniu do dyskusji i zdecydowania ogólnej konwencji, która zatwierdziła prawie jednogłośnie punkt drugi, a co do pierwszego miała sposobność wypowiedzieć się na zebraniu świadectw. Wszyscy do łez wzruszeni, wypowiedzieli swoją radość i zadowolenie z tej współpracy i dzielili się z drugimi otrzymanymi z tego błogosławieństwami i zbudowaniem duchowym. Tak więc, bez żadnych wyróżnień, radowaliśmy się wspólnie, jako jeden lud, goszcząc się wzajemnie duchowo i cieleśnie.

Konwencja potwierdziła zupełne połączenie się w jedno zrzeczenie. Nie w jedną sektę, lecz w jeden lud, który pragnie rozwijać się i budować duchowo, karmić się Słowem Żywota i wspólnie kroczyć aż do niebieskiego Chanaan. Zdecydowanym zostało, aby bracia słudzy, od czasu do czasu, urządzali wspólne obrady, w celu zastanawiania się nad sprawami dotyczącymi się pracy międzyzborowej i duchowego dobra ludu Bożego. Obrani bracia będą się starać wykonywać pracę im powierzoną przez ogół braci. Nie rządzi żadna jednostka, ani żaden komitet, gdyż go nie ma, lecz zgromadzenia i ogół obierają sobie poszczególnych pracowników, jak to zawsze było praktykowane przez tych co poznali i przyjęli prawdę. Im zgodniej i gorliwiej wykonywana będzie wszelka usługa i praca, tak zborowa, jak i międzyzborowa, tym większym błogosławieństwem i zbudowaniem duchowym ona będzie dla wszystkich siostr i braci.

Wierzmy że to czegośmy pragnęli i o cośmy tak bardzo bojowali, będzie trwać i nadal rozwijać się, za pomocą Bożą, ku chwale Jemu i ku zbudowaniu Jego ludu. I dałby Bóg aby wszyscy będący w prawdzie Słowa Bożego, lecz z jakichkolwiek powodów znajdujący się w nieporozumieniu i dysharmonii jedni z drugimi, mogli zjednoczyć się sercem, duchem, wiarą, modlitwą i pracą, aby wszyscy jako jeden lud, w zgodnym zespole dopomagali sobie i drugim do zbawienia. On dzień zbawienia kończy się, noc już zapada, czas więc najwyższy aby wszelkie nieporozumienia, rozterki i uprzedzenia zostały usunięte z pomiędzy tych, którzy mianują imię Chrystusowe. Niechaj nasza miłość i zgoda, wraz z innymi cnotami, przyświeca wszystkim, którzy na nas patrzą (Jan 13:34, 35). "O jaka to rzecz dobra i wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają". — Ps. 133:1.

Duchowa radość i błogosławieństwa są udziałem tych braci i siostr we Francji, którzy doszli do tej jedności, zgody i miłości bratniej: za co niech będzie cześć i chwała Bogu Najwyższemu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

T. F. P.

CZYTELNICY STRAŻY — UWAGA!

Zdarzy się czasami, że prasa na której drukowane są nasze pisma, Straż i Brzask, nie odbije pewnych stronice wyraźnie, albo też niektóre stronice pozostawia bez druku. O ile te niedokładności są zauważone, egzemplarze wadliwe nie są wysyłane. Może się jednak zdarzyć, że pomimo ostrożności, wysłanych jest kilka egzemplarzy Straży lub Brzasku na których druk jest zamazany, lub niektóre stronice całkiem pominięte. Którykolwiek więc z naszych czytelników otrzymał lub otrzyma taki niezupełny lub wadliwie pod prasą odbity numer Straży albo Brzasku, to niech nam o tym napisze, podając wyraźnie które numery, którego pisma były zamazane lub niezupełne, a wyślemy wam drugie.

Jeżeli w którym zgromadzeniu bracia otrzymają kilka takich nieczytelnych egzemplarzy, to niech napiszą ile takich było, a otrzymają taką samą ilość dobrych.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Wrzesień, 1952.

S. F. Tabaczyński, Muskegon-Grand Rapids	7go
J. Czajkowski, Stevens Point, Wis.	7go
J. Kot, Covert, Mich.	14go
J. Rygiewicz, South Bend, Ind.	14go
W. Szutiak, Chicago Heights, Ill.	21go
J. Wojciechowski, Gary, Ind.	14go
J. Woźniak, Hammond (Calumet City), Ind.	14go
J. Woźniak, South Chicago, Ill.	21go
A. Ciupik, Milwaukee, Wis.	21go
A. Hlanda, Kenosha, Wis.	21go

Na miesiąc Październik, 1952 r.

S. Polniaszek — Stevens Point, Wis.	5-go
J. Rygiewicz — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	5-go
A. Ciupik — Covert, Michigan	12-go
J. Kot — Hammond (Calumet City), Ind.	12-go
W. Stec — Gary, Indiana	12-go
J. Woźniak — Milwaukee, Wis.	19-go
I. J. Rycombel — South Chicago, Ill.	19-go
S. Polniaszek — Kenosha, Wis.	19-go

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1600 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
New York, N. Y.	WBNX 1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLN 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 730 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:00—10:15 rano